

# WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO  
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ  
DEMOKRACJI.

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA WP

WSZYSTKO DLA CHRZYSTUSA NIEPIAN NASZ SPRAWIEDLIWOŚCIĄ

IDEA ARGO WDU: JEZUS CHRISTUS! PRAWDA I ZGODA.

Goniarozcznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem. Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Więńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracya w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

## Uchwały Sejmu w ostatniej sesyi.

Sejm lwowski po jednomiesięcznych obradach, został w sobotę, 16 października odroczoney, to znaczy przerwany do miesiąca grudnia b. r.

Wszystkie gazety pisane przez ludzi, którzy zawsze tylko lubią narzekać i surowo sądzić innych, powtarzają, że ta sesya sejmowa jest „zmarnowana”. Jestto, jak już wykazaliśmy poprzednio, przesadne i niezgodne z prawdą.

Sejm lwowski zrobił więcej i obradował poważniej niż wiele innych — a pomimo przeszkód ze strony posłów ruskich, którzy najwięcej zabrali czasu, załatwił wiele spraw koniecznych, gospodarskich, wymagających uchwały sejmowej — a ze spraw nowych i ważnych, załatwił sześć takich, które dla wszystkich, dobro kraju miłujących, mają bez wątpienia wielkie znaczenie.

Pierwszą z nich znaną już jest naszym Czytelnikom, bośmy pisali o niej na samym początku obrad sejmowych. Jestto sprawa krajowienia dróg. W przeciągu

lat czterech blisko trzy tysiące kilometrów dotychczasowych dróg powiatowych i gminnych przejdzie w zarząd kraju, a tem samem doznają ulgi w utrzymywaniu dróg powiaty i gminy — a polepszą się znacznie stosunki drogowe, czyli tak zwane: „komunikacyjne” w całym kraju.

Powiaty bowiem i gminy uwolnione od utrzymywania dotychczas wybudowanych dróg, będą się mogły starać o poprawę dróg gminnych mniej ważnych i potrzebnych tylko dla miejscowego obrotu.

Druga sprawa ważna — a tak potrzebna dla dobra wszystkich naszych włościan, to jest podwyższenie o pięć nowych milionów funduszu na włości rentowe, czyli na pożyczki dla rolników na zakupno ziemi.

Trzecia sprawa, równie bardzo ważna dla całego kraju, to uchwalenie ustawy o tak zwanej „statystyce”, czyli obliczaniu obrotu handlowego, a zwłaszcza „przewozu handlowego” do Galicyi.

Sprawa ta wymaga pewnego wyjaśnienia. Niemcy zarzucają zawsze Polakom w Galicyi, że „mało jeszcze” płacą podatków, a chwalą się, że kraje niemieckie płacą



większe podatki — i z tego wysuwają dalej ten zarzut: „że Austria nie ma z Galicyi żadnego pożytku, tylko musi do niej dopłacać!”

Na to jest wprowadzić łatwa odpowiedź taka: Jeżeli Austria do Galicyi musi dokładać, to najlepiej zrobi, jeżeli rzeknie się nad nią opieki, a przynajmniej da jej samorząd zupełny — a wtedy będziemy starali się, dać sobie rady bez Austrii.

Lecz to co Niemcy mówią, jest nieprawdą — a raczej prawdą jest, że te większe podatki, które Niemcy płacą, płacą pieniędzmi, które płyną do nich z Galicyi za rozmaite towary, które nam nasylają do Galicyi — a za które każą sobie płacić słono.

Ażeby zaś wiedzieć, ile towarów niemieckich z Wiednia i innych miast przychodzi do nas, potrzeba spisywać po stacjach kolejowych i pocztach, ile i jakich towarów do nas przychodzi. Prowadzenie takich spisów nazywają: „prowadzeniem „statystyki” — Na wniosek tedy posła barona Batagliei uchwalił Sejm ustawę, mocą której poczty i koleje byłyby obowiązane takie spisy towarów nadesłanych do Galicyi — przedkładać urzędowi statystycznemu w kraju.

W ten sposób dowiemy się, ile płacimy Niemcom za ich towary i będziemy mogli przekonać ich liczbami, ile rok rocznie zarabiają na Galicyi.

Czwarta równie ważna sprawa, zwłaszcza dla tych nieszczęśliwych rodziców, którzy mają strapienie z dziećmi nieudaleni, jest uchwała Sejmu, mocą której budowa domu poprawczego dla nieletnich przestępców w Przedzielnicy pod Przemyślem ma być nareszcie kosztem około półtora miliona koron rozpoczęta.

Domy poprawcze dla nieletnich chłopców istnieją już dawno w innych krajach, jak w Austrii dolnej, w Czechach, na Morawach i t. d. U nas mówi się o tej sprawie już jakie lat dwadzieścia — a dotychczas nie było można założyć takiego domu z braku funduszy.

Wskutek tego chłopcy małoletni, którzy mieli to nieszczęście wpaść w ręce sądu —

idą do aresztów i więzień, w których się psują do reszty i mają złamane na zawsze życie.

Temu nieszczęściu setek chłopców i ich rodzin zapobiegnie się już w niedalekiej przyszłości gdy nareszcie i w Galicyi będziemy mieli „dom poprawczy” dla nieletnich przestępców.

Piąta nader ważna uchwała sejmowa, to oświadczenie się Sejmu w sprawie traktatów z Rumunią. Mocą tego traktatu ma być dozwolony przywóz bitego mięsa z Rumunii w pewnej ściśle ograniczonej ilości do trzynastu miast w Austrii.

Wiadomo, że p. Stapiński obrzucał większość Koła polskiego najordynarniejszymi wyzwiskami za to, że uchwaliła zgodzić się na ten traktat pod warunkiem, że rząd na wynagrodzenie możliwych strat, jakiego ponieśli rolnicy przez niżkę ceny bydła lub świń — da krajowi odpowiednie fundusze (daje już półtora miliona) na podniesienie chowu bydła i świń, czy to przez zakupienie pastwisk, czy też przez zakładanie spółek handlowych.

Ludowcy nie tylko krzyczeli w niebogłose, jakoby ceny świń wskutek traktatów miały tak spaść, że czeka kraj ruina — co nie jest prawdą — ale także dodawali, że to nie oni, lecz Koło polskie naruszyło solidarność, czyli jedność narodową, bo nie działało po myśli uchwały Sejmu z r. 1907, w której Sejm wzywał rząd, aby nie zawierał traktatów handlowych.

Chcąc też niejako oskarżyć Koło polskie przed Sejmem postavili ludowcy wniosek nagły, żeby Sejm ponowił swoją uchwałę z r. 1907 i oświadczył się przeciw temu, żeby Koło polskie głosowało za traktatem rumuńskim.

Dwa całe dni zabrali ludowcy sejmowi tym wnioskiem, wywodząc że wprowadzanie mięsa do Austrii, zrujnuje do szczytu Galicyę!

Lecz ta sama większość sejmu, która w r. 1907 oświadczyła się przeciw traktatom z Rumunią, zauważając po *dwu dniach* obrad wszystkie okoliczności obecne, uchwaliła *to samo*, co większość Koła polskiego, mianowicie, że choć obawia się strat dla naszego



handlu bydłem i trzodą, godzi się na traktat z Rumunią pod tym warunkiem, że rząd da nam za to odpowiednie wynagrodzenie.

A zatem okazało się tedy najpierw, że nie ludowcy lecz większość Koła polskiego działała w myśl życzeń Sejmu. A powtóre pokaże się niezadługo, czy ludowcy i p. Stapiński, który zasłaniając się uchwałą Sejmu z r. 1907, zechce tak samo uszanować uchwałę Sejmu z r. 1909 — i przestanie wicherzyć w Kole polskiem i zechce z większością jego razem głosować zja traktatem z Rumunią?!

Szósta zdaniem naszym może najważniejsza sprawa, to było uchwalenie większością dwu trzecich, tj. 121 głosami wniosku p. Tertila, aby komisya wyborcza była „nieustająca“ to znaczy, aby mogła pracować i w czasie przerwy obrad sejmowych.

Byłoby tembardziej potrzebem, że pojawiły się aż cztery projekty nowej ustawy wyborczej: trzy od stronnictw polskich, a czwarty od Rusinów. Wobec takiej różnorodności zdań i zapatrywań potrzeba dużo czasu najpierw na to, żeby stronnictwa zgodziły się na pewne zasady wspólne, a bardziej jeszcze na to, *ilu* posłów ma być w przyszłym Sejmie, ile mandatów mają otrzymać Rusini, a ile kurye obszarów, miast, gmin wiejskich, a ile mają otrzymać robotnicy?

Nie ulega bowiem wątpliwości, że wybory do Sejmu muszą być podzielone tak, jak się dzieli z natury rzeczy społeczeństwo.

## Wolno brać, ale nie wolno o tem mówić.

Na wiecu publicznym stronnictwa chrześcijańsko ludowego potrafił mowca p. Franciszek Ruda jak to robotnicy, pracujący we fabrykach bielsko-bialskich przynoszą majstrom i dyrektorom najrozmaitsze podarki jak: kury i kurczęta, kaczki, gęsi, szynki całe, ćwiartki cielece, a nawet zdarzył się wypadek, że pewien robotnik, za-

biwszy wieprzka, przyniósł majstrowi całą połać, li tylko dla tego, aby uzyskać względy — lepszą robotę. Mowca napiętnował ten szkodliwy dla robotników zwyczaj w sposób odpowiedni i wezwał obecnych na wiecu robotników, pracujących w fabryce czanieckiej, by się wystrzegali takiego lizy-lapstwa, równającego się zdradzie sprawy robotniczej.

W dyskusyi, jaka się po przemowie p. Rudy wywiązała, nadmienił p. Pszczółka robotnik czanieckiej fabryki, że i u nich nie lepiej się dzieje, bo on sam nosił dyrektorowi różne podarki, by tylko lepszą pracę dostać, a inni koledzy nie lepiej postępują. O tej dyskusyi dowiedział się dyrektor fabryki p. Gandzel, ma się rozumieć od innych robotników, którzy poszli w te tropy na Pszczółkę naskarżyć i zaskarżyć Pszczółkę do sądu o obrazę czci. Był termin w Kętach i p. Pszczółka został mimo poświadczenia prawdy przez kilka świadków, że dyrektor podarki odbierał, zasądzony na 8 dni więzienia i kosztu. Apelacya wniesiona do sądu obwodowego w Wadowicach nie zmieniła stanu. Ciekawe atoli rozumowanie i uzasadnienie adwokata skarżyciela, który przed sądem dowodził, że *wolno takie podarki brać, że to nie ubliża honorowi, ale nie wolno o tem mówić, bo to ubliża honorowi tego, co podarki bierze*. Widocznie że trybunały kętski i wadowicki były takiego samego zdania, skoro p. Pszczółkę zasądziły. Cała sprawa oprze się o Wiedeń, już choćby tylko dla przekonania się, czy i najwyższy trybunał pójdzie śladem sądów w Kętach i Wadowicach; a nareszcie posłowie nasi zapytają się publicznie p. ministra sprawiedliwości, jak on się na to zapatruje.

(Pana Pszczółkę prosimy o dostarczenie nam obu wyroków ze sądu kęckiego i wadowickiego. Redakcyja).

---

Czytajcie i rozszerzajcie  
„Wieńca-Pszczółkę“

---



## O krajowej sprzedaży soli.

Ponieważ jeszcze wciąż dotąd nadchodzą do redakcyi naszej z różnych stron kraju skargi na niesumienność kupców i sklepikarzy sprzedających sól, przeto podajemy poniżej najważniejsze przepisy

### I. Sprawozdania

Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli, wniesionego w dniu 28 paźdz. 1908 r. Powzięto pomiędzy innemi te uchwały:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby soli warzonki należycie niewysuszonej, iłem zanieczyszczonej, albo też w topkach, nie mających należytej wagi do transportu nie przyjmował do młynów soli kamiennej.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z c. k. Władzami skarbowemi wziął pod rozwagę zmianę formy topek soli warzonki w sposób ułatwiający pakowanie, a także sprawę dostarczania soli do handlu w pakietach półkilogramowych, wreszcie zaprowadzenie pakowania także soli warzonki w pakiety, zawierające po 10 kilogramów, a póki to nie nastąpi, opakowanie obecnych topek soli w papier kartonowy po 10 sztuk, jak to praktykuje się w Galicyi zachodniej.

### II. Ogólna organizacya sprzedaży soli.

Z dniem 28/X. 08. było w kraju urządzonych zastępstw sprzedaży soli, t. j. większych składów, obowiązanych do zaopatrywania w sól sklepików 251 małych składów wiejskich 6 tys. 878, pobierających sól bezpośrednio ze saliny i sprzedających ją wprost konsumentowi 363; razem tedy kontrolowanych miejsc sprzedaży soli 7 tys. 492. Mimo to organizacya jednak nie może być uważaną za ukończoną — jest ona w ciągłym rozwoju i rozszerza się ustawicznie. Codzień napływają do Wydziału krajowego doniesienia o tworzeniu się nowych miejsc sprzedaży soli. Dotychczasowa organizacya nie jest jeszcze jednolitą — są powiaty, które są zupełnie dobrze zorganizowane, mają należytą ilość składów, które według przepisów postępują, to jest mają

na składzie zawsze sól i sprzedają ją po cenie 20 gr.; są jednak także powiaty, w których składy we wszystkich wsiach nie zostały jeszcze potworzone, pomimo, że wszystkie zastępstwa, tj. składy solne w miastach i miasteczkach otrzymały potrzebne polecenia, wskazówki, druki i tablice.

### III. Wykazy cen i kwestyonaryusze.

Wydział krajowy skreślił sposób — w jaki stara się zapewnić ludności możliwość zakupu kilograma soli na miejscu za 20 gr. — Mianowicie zobowiązuje Wydział krajowy zastępcę, utrzymującego skład do wywieszenia w sklepie wykazu cen, po jakich sklepikarze wiejscy mogą sól hurtownie nabywać, przyczem na oznaczenie tych cen wpływa oddalenie i jakość drogi. Gminy otrzymują zawiadomienie o tej cenie i wezwanie, aby wszystkich interesowanych o niej zawiadomiły.

Obecnie wprowadził Wydział krajowy kwestyonaryusze, którymi co jakiś czas zapytuje zwierzchności gminne, jaki jest stan sprzedaży soli w gminie. Kwestyonaryusze, przy których znajduje się formularz na odpowiedź, okazały się sardzo praktycznymi — zwierzchności gminne w przeważnej części powiatów odpowiadają na nie chętnie i szybko, co umożliwia Wydziałowi krajowemu poczynienie odpowiednich zarządzeń celem poprawienia i uzupełnienia organizacyi. Zawiadamianie Wydziału krajowego o niewłaściwościach w sprzedaży soli jest koniecznym warunkiem ich naprawy — często bardzo wydarza się, że Wydział krajowy bez trudności może złemu zaradzić, gdy o niem dojdzie go wiadomość — tymczasem organa Zarządu sprzedaży soli stwierdziły niejednokrotnie, że narzekano i żalono się między sobą na nadużycia jednego lub drugiego handlarza, a nie znalazł się nikt, ktoby w drodze jak najkrótszej uwiadomił o nich Zarząd sprzedaży soli. W tych powiatach, gdzie ludność sama pomaga Wydziałowi krajowemu w kontroli, jest organizacya najsilniejsza.



#### IV. Krajowe magazyny kolejowe.

Celem ułatwiania nabywania soli w jak najdogodniejszych warunkach, tworzy Wydz. krajowy w dalszym ciągu magazyny na tych stacjach kolejowych, z których większa ilość miast i wsi sól może odbierać.

#### V. Bezpośrednie składy wiejskie.

Bardzo ważnymi dla rozwoju organizacji w okolicach, w których bliskości położone są saliny i warzelnie, są t. z. bezpośrednie składy wiejskie, pobierające sól wprost z krajowych biur sprzedaży soli i mające obowiązek sprzedawania soli wprost ludności miejscowej. — Przez usunięcie w ten sposób pośrednictwa zastępstw może Wydział krajowy przyznawać nieco korzystniejsze warunki poboru soli dla tych bezpośrednich sprzedawców, niż mieliby je oni przez zastępstwa.

#### VI. Sól warzonka.

C. k. krajowa Dyrekcyja Skarbu rozstała do wszystkich warzelní okólnik w sprawie należytego wyrabiania soli warzonki pod względem jakości i wagi. Obok najsurowszych poleceń, co do odpowiedzialności organów salinarnych za jakość wyrobionej soli, zarządziła Dyrekcyja Skarbu, aby warzelnie żądały codziennie, w czasie szychty dziennej i nocnej od pełnomocnika Wydziału krajowego stwierdzenia własnoręcznym podpisem, że sól odebrana do zawijania w papier, odpowiada przepisom co do jakości i wagi. Do zawijania i opakowania soli w kartony — mają być użyte „topki tylko białe, czyste bez rdzy i wyprysków, o pełnej wadze i ochłodzone.“ Wymaganiom tym nieodpowiadające topki ma robotnik krajowy prawo odstawić na bok celem wymiany.

#### VII. Sól kamienna melta.

Organizacyja sprzedaży soli kamiennej, była trudniejszą do przeprowadzenia. — Szybszemu tworzeniu filii stoi na przeszkodzie przyzwyczajenie drobnych sprzedawców do znacznie wyższych zarobków, niżeli te,

które Wydział krajowy obecnie przyznaje. Drugą przeszkodą w organizacyi jest zachowanie się samej ludności, która w niektórych okolicach pozwala w siebie wmawiać, że sól paczkowa jest gorszej jakości — i kupuje tęsamą sól, wysypaną z paczek do worków przez niesumiennych handlarzy, płacąc za nią na wagę po 22 i 24 gr. za 1 kg., zamiast za tęsamą sól w paczce 20 gr. Przychodzący do sklepu po sól, jest zwykle pytany, jakiej soli sobie życzy, lepszej czy gorszej. Każdy odpowiada, że lepszej i w takim razie daje mu kupiec sól z worka, którą był poprzednio z paczek do worka wsypał, licząc po 22 lub 24 gr. Jeżeli konsument nie jest uprzedzony i wie o tem, że sól krajowa w paczce daje największą gwarancyę wagi i jakości, żąda paczki i dostaje ją za 20 gr. Oczywiście rzecz, że Wydział krajowy stara się to nadużycie wytepić i wzbrania zastępcom i filialistom sprzedawania soli w workach; — ponieważ jednak takich sklepików, w których sól się sprzedaje, jest w zachodniej części kraju dwa lub trzy tysiące, niepodobienstwem jest dopilnować tego, żeby część kupców nie popełniała wyżej opisanego nadużycia, jeżeli ludność nie pomoże Wydziałowi krajowemu w kontroli (o takich nadużyciach potrzeba donieść na wsi żandarmom, a w miastach miejscowej policyi), a mianowicie przez stanowcze żądanie soli opakowanej i po cenie na paczce oznaczonej, t. j. po 20 gr.

#### VIII. Sól kruchowa.

W niektórych okolicach, szczególnie tam, gdzie kwitnie hodowla owiec, dopomina się lud soli kruchowej. W myśl uchwał zeszłorocznych Wysokiego Sejmu żądał Wydział krajowy, aby mu wolno było pobierać ze salin w Wieliczce i Bochni sól w kruchach i wysyłać do tych okolic, które tej soli potrzebują. C. k. Skarb do życzeń ludności, wyrażonych przez Wydział krajowy i przez Koło polskie w Wiedniu, przychylił się i polecił salinom wydawać Wydziałowi krajowemu sól kruchową — aby zaś umożliwić sprzedawanie jej po cenie 20 gr. za 1 kg., przyznał c. k.



Skarb Wydziałowi krajowemu, wynagrodzenie 3 K. 30 gr. od 1 mc. Wydział krajowy zawiadomił o tem wszystkie zastępstwa, wezwał je do pobierania tej soli celem dalszej rozsprzedaży i zamówienia zastępstw w tym kierunku czynione, spełnia bez żadnej zwłoki. Zamówienia te jednak są bardzo małe i ograniczają się tylko na okolicę, zajmującą się hodowlą owiec i bydła.

Celem umożliwienia nabywania soli kruchowej w jak największej liczbie miejscowości, poleca obecnie Wydział krajowy zastępcom, aby zakładając filie wiejskie, sól kruchową oddawały do rozsprzedaży tylko jednej filii, która w ten sposób rozsprzedawać będzie więcej tej soli i wskutek tego większy z tej rozsprzedaży wydobędzie zysk przy mniejszej stosunkowo stracie na rozsypce.

Co do sprzedawania soli kruchowej w pakietach półkilogramowych, to ze względu na znaczniejsze koszta, jakie wprowadzenie tego sposobu sprzedawania soli za sobą pociągnęłoby, musiał Wydział krajowy, przynajmniej na razie, myśli tej zaniechać.

## **XI. Ukrajowienie salin i kopalni soli.**

Dawno już domagał się Sejm galicyjski, by rząd wiedeński oddał kopalnie soli w Galicyi krajowi naszemu w zupełny zarząd. Sejm nawet swego czasu postanowił kopalnie soli od rządu centralnego wykupić, podobnie jak lasy i domeny (dawne królewskie ziemie polskie). C. k. atoli rząd centralny nie chce się do tych życzeń Sejmu galicyjskiego zastosować.

## **Przegląd polityczny.**

**Ziemie polskie.** (Zabór austriacki.) *Jubileusz „Muzeum Narodowego“ w Krakowie.* W tym roku przypadła 25-letnia rocznica powstania „Muzeum Narodowego“. Muzeum narodowe zostało założone w r. 1883. Myśl założenia poddał słynny nasz malarz H. Siemiradzki ofiarowując śliczny swój obraz „Świeczniki chrześcijaństwa“. My Polacy mamy to szczęście, iż myśl racjonalna podpada nam zaraz i wprowadzamy

ją w czyn. Tak się miała rzecz i z Muzeum. Chociaż środki na utrzymanie były słabe, społeczeństwa atoli ofiarność pozwoliła nie tylko Muzeum utrzymać, lecz doprowadzić do ładnego zbioru płodów naszej kultury.

W Muzeum znajdują się dzieła naszych najśłynniejszych artystów malarzy jak: Matejki, Siemiradzkiego, Kossaka, Małczewskiego i w. i. I chociaż Muzeum nasze równać się dzisiaj nie może rozmiarami z muzeami innych cywilizowanych narodów, lecz każdy nawet obcy zwiedzając je przyznaje, że jest w nim coś, co podnosi i każe z dumą patrzeć na naród o takiej kulturze.

W uroczystości jubileuszowej wzięli udział przedstawiciele instytucji i towarzystw krajowych. Po nabożeństwie w kościele P. Maryi, odbyło się przyjęcie w sali Matejki, gdzie p. Dr. Kopera wygłosił odczyt: p. t. Muzeum narodowe na Wawelu.

— *100-letnia rocznica Juliusza Słowackiego* W Krakowie i w całym kraju naród nasz obchodzi rocznicę wiekopomną, urodzin naszego wielkiego mistrza poezji, Juliusza Słowackiego.

W przyszłym numerze umieścimy życiorys wielkiego naszego poety, aby lud zaznajomić choć w części z tym, który cały naród tak ukochał.

**Z pod Prusaka.** W rękach redaktora „Rzeczpospolita“ Dra. Skałkowskiego we Lwowie znajduje się pamiątnik Bolesława Rakowskiego byłego szpiega policyi pruskiej w sprawach polskich. Jak z pamiątnika tego widzimy, policya pruska w Poznaniu utworzyła przed kilkunastu laty specjalne biuro szpiclowskie, przez które przesunęło się kilkaset osób, każda z nich mając oddzielną funkcję do spełnienia. *Biuro* to szpiclowskie rozciąga swą działalność na Królestwo polskie, Galicyę, Śląsk pruski, Poznańskie na Francyę i Szwajcaryę.

W sprawę tę haniebną i wstrętną dla każdego nie tyle już Polaka lecz uczciwego człowieka, wmieszane są podobno osobistości w kraju znane, które za *brudne marki pruskie* zdradzały fakta, które powinny być w tajemnicy przed rządami zaborczymi,



a tem więcej rządem hakatystów Prusaków. Z pamiętnika tego dowiadujemy że biuro to miało na celu badać zbrojenia fortyfikacyjne Austrii, — a nadto z biura tego byli wysyłani ludzie mający za zadanie jątrzyć Rusinów przeciw Polakom.

Jest to obrazek świadczący o wielkiej kulturze pruskiej. Naród którego bożkiem Bismark, naród o którym bożek ten powiedział, że się nikogo Prusacy nie boją tylko Boga, widząc iż wywłaszczeniem ziemi, zakazami językowymi nie stłumi narodu polskiego, ten naród wdziera się wśród nas i markami jak w swoim czasie Fryderyk II. — chce nas zdławić i zdemoralizować. Próżne, atoli wysiłki; ni gwałt, ni topór kata, ni paragrafy językowe, a wreszcie tem mniej *pieniądz judaszowski* nie stłumi nas ani nie zdusi nydra pruska. —

**Zabór rosyjski.** Rosyi a szczególnie Stołypinowi prezydentowi ministrów nie podoba się obecny ustrój ziemski w guberniach litewsko-ruskich. Dotychczas ustrój opierał się o klasę wielkich posiadłości, teraz atoli rząd widząc, że w obec tego w ziemstwach tych górą są Polacy, wprowadzić chce nowy, któryby przewagę polską zniósł, a rządowi rosyjskiemu i tu pozwolił użyć środków rusyfikacyjnych.

I tu idzie rząd rosyjski od lat utartą drogą, wprowadza instytucje ogólnie ruskie, jeżeli zaś tak nie pójdzie, wybiera inną drogę, byle dojść do celu.

W obecnym projekcie rząd postanowił użyć zasady: wyznaniowości. W powiatach gdzie jest większość katolików jedną kuryę stanowią *katolicy*, a drugą prawosławni i luteranie. Druga zasada: narodowość polega na tem, że jedną kuryę stanowią wyłącznie Polacy, a drugą Rosyanie, Niemcy i inni. Żydzi są zupełnie usunięci z ziemstw. W Radach powiatowych i gubernialnych połowę radców stanowią mogą Polacy połowę Moskale, prezesem atoli gubernialnym może być tylko Moskal. Tak więc ukracają nam Moskale jedno prawo po drugiem, a październikowcy którzy przed wyborami głoszą, że będą pracowali nad równouprawnieniem dla narodowości polskiej — milczą. Nie warto wierzyć.

**Hiszpania.** Cały świat dziś zajęty Hiszpanią, gdzie kilka dni temu w mieście Barcelonie u stóp fortu Montjuich rozstrzelano przywódcę niedawnych zaburzeń Ferrera. Ferrer był anarchistą-wolnomularzem. Kilka lat ostatnich nie brał czynnego udziału w życiu rewolucyjnem, trudnił się handlem i dorobił się milionowego majątku. Jawnie Ferrer nie występował, o ile jednak śledztwo wykazało, Ferrer był sprawcą zamachu na parę królewską hiszpańską w dzień ślubu, a w obecnych rozruchach barcelońskich odegrał pierwszą rolę. Ferrera aresztowano i udowodniwszy mu winę, skazano na śmierć.

Dopóki Ferrer siedział w więzieniu, stronnictwa anarchistyczne i socjalistyczne pewnemi będąc, że w najgorszym razie Ferrer pójdzie na galary, siedziały spokojnie. Kiedy atoli kula karabinowa przecięła nić awanturniczego życia, w całej Europie uderzyły w obozach socjalistycznych wołania i krzyki o sprawiedliwość. We wszystkich większych miastach na wiecach socjalistycznych uchwalano protesty przeciw rządowi i sądom hiszpańskim.

I o co o kogoż tak krzyczano? Gdy tłumy mordowały w Barcelonie bezbronnymi księżymi i zakonnicami, za inicjatywą Ferrera, socjaliści cieszyli się, że lud hiszpański zrzuca z siebie powłokę klerykalną! Gdy lała się niewinna krew ofiar wołano, że krew ta maże winy kościoła w Hiszpanii; lecz gdy stracono przyczynę i wodza morderstw, człowieka bez szczypty wiary, bez zasad obyczajności (Ferrer choć stary miał kochankę, której zapisał w testamentie kilkadziesiąt tysięcy) — wszczęto bezcelowy alarm.

W Królestwie pol. ginęły na szubienicy tysiące niewinnych ofiar, dziesiątki tysięcy szły na Sybir, czy Europa protestowała? Nie! Na krew niewinną polskich ofiar, wielcy obrońcy wolności ludzkiej patrzyli spokojnie i nad strasznymi krwawymi wiadomościami z nad Wisły, generałowie socjalistyczni z nudów zasypiali.



## Głosy ludu.

### *Szkody z zamulonych rowów.*

Dnia 25 maja, r. 6. wnieśliśmy z gminy Pietrycze (Solisko) podanie do c. k. Dyrekcyi kolei we Lwowie, z powodu szkód, jakie ponieśliśmy przez zalanie wodą, wskutek nieoczyszczenia rowów ciągnących się obok toru kolejowego przez gminy: Pietrycze, Uciszków i Stronibaby; prosząc o uwzględnienie tych szkód, a zarazem o oczyszczenie owych rowów. Powody wspomnianego zalewu są następujące:

Nim kolej zbudowano, woda miała spad w poprzek łąki, ale przedsiębiorcy, którzy kolej budowali, rów zasypali a puścili obok kolei wodę tak z pól, jak i łąk okolicznych a trzeba dodać, iż wspomniana woda spływa z kilku wsi i schodzi się w to jedno miejsce, to jest, obok kolei, gdzie rów nie ma nawet jednego metra szerokości, a prócz tego trawą i krzakami jest zarosły; woda więc bardzo powoli odpływa a czasem tygodniami stoi.

Rowy polne wszystkie są zwrócone ku kolei, a właściciele pól, jeśli rowy czyszczą, to tylko na swoim, a zarząd kolei, nie pozwolił od tego miejsca przekopać, gdzie od wieków woda schodziła.

Wskutek naszego podania Sekcja kolejowa z Brodów wyznaczyła d. 18 czerwca, na zbadanie rzeczy, do Solisk, nadinszyera N. który wezwał interesowane strony i wręcz a stanowczo oświadczył, że prośba nasza nie uwzględniona, dodając, że władze kolejowe takimi rzeczami się nie zajmują i że kolej nie ma obowiązku wody z pól przyjmować. A gdyśmy mu przedstawili, że woda z trzeciej wsi płynie obok kolei i nam pola i łąki zalewa, odpowiedział, że obok łąki wał każe usypać, a każdy niech na swem polu „wodą wypije“ to będzie sucho.

Wobec tego, żądaliśmy, aby c. k. Dyrekcyja zechciała przysłać nam takiego inszyera, coby zbadał i orzekł należyte, czy woda ma spad do kolei, czy inny, ale żeby nam nie mówił, że ją mamy „wypić“, bo to z uczciwością i dobrem wychowaniem się nie zgadza.

Prosimy W. księdza Połtę o zajęcie się tą sprawą i o wskazówki co mamy czynić i jakim sposobem do wyższych władz się zwrócić; te nasze żądania nie są bowiem oparte na zmyślonych zachciankach, bo z zalewu wody mamy rzeczywiście duże straty.

### *Opis pielgrzymki na „wielkie drogi“ do Częstochowy.*

(Dokończenie.)

Rano ruszamy ze śpiewem godziniek o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Maryi Panny i przychodzimy do Starej Częstochowy. Tutaj się porządnie myjemy i ubieramy i przychodząc do rynku, wступujemy do kościoła parafialnego w Częstochowie. Ztamtąd idziemy ku Jasnej Górze, do której prowadzą dwie ulice po prawej i lewej stronie, a w pośrodku są planty, ośm metrów szerokie. Z rynku na Jasną Górę idzie się dwadzieścia minut. Przed figurą św. Jana zapłaciliśmy wprowadzenie i wychodzi przed nas O. Paulin i wita mniej więcej w te słowa: „Kochani bracia! Spieszycie do tej Królowej Korony Polskiej, Królowej Nieba i ziemi“. Niedbaliście na żadne trudy i przeszkody na komorach, ale dążycie, aby sobie wyjednać łaski dla siebie, dla waszych spółbraci i dla dusz w czyśćcu. Matka Najśw. woła wszystkich: Pójdźcie do mnie moje dzieci, przyszedł czas, ach przyszedł czas! Matka Najświętsza woła pięćset 26 lat wszystkich grzeszników do siebie, a który ufnem sercem do niej spiesz, każdego wysłucha i pocieszy“. Potem przewodnik zaintonował: „Witaj Królowa Nieba, muzyka gra marsza, aż serce pęka każdego pątnika, gdy wstępuje w bramy świątyni Jasnogórskiej. Przewodnik prowadzi kompanię przez kościół Trójcy przelnajświętszej bocznemi drzwiami do kaplicy M. Boskiej. Tutaj padają ludzie na twarze i łkając od lez i wzruszenia, błagają M. Boskiej o błogosławieństwo. Idziemy na klęczkach na ofiarę wokoło ołtarza wśród ścisku nie do opisania, ponieważ kompanie wstępują nieprzerwanie jedna za drugą. Odśpiewaliśmy „Pod Twoją obronę“, potem pomodliliśmy się za



wszystkich w ogólności i za cały naród. Następnie zwiedzamy z przewodnikiem wszystkie ołtarze ważniejsze, znajdujące się w kościele. Pierwsza kaplica Ukrzyżowanego Jezusa, dalej M. B. Godeńskiej, następnie kaplica św. Rozalii, gdzie znajdują się relikwie Wielu Świętych, kaplica św. Józefa i t. d.

Potem tłumaczył przewodnik, odczytując z książki, obrazy przedstawiające oblężenie Częstochowy i inne historyczne wypadki. Miało się ku wieczorowi, więc poszliśmy szukać noclegu. Za trzy noce zapłaciliśmy trzydzieści groszy czyli 36 halerze od osoby. —

Na drugi dzień pobytu na J. Górze, wszyscyśmy się spowiadali i przystąpili do Komunii św. Zwiedziliśmy potem kościół św. Barbary, i kaplicę M. B. Częstochowskiej, która się znajduje w tymże kościele. W kaplicy tej jest studnia z wodą, wspaniale omurowaną. Wszyscy pątnicy czerpią tę wodę i biorą do domów dla swoich rodzin. O tej studni opowiadają taką legendę: „Gdy Szwedzi zabrali obraz M. B. Częstochowskiej i inne św. rzeczy, jak: kielichy, monstrancye, i t. d. nie mogli ruszyć z miejsca z tym obrazem. Rzucili więc obraz na ziemię i zbryzgali błotem. Kiedy się dowiedzieli o tem Ojcowie Paulini, poszli z procesją po obraz i święte rzeczy. Widząc obraz sponiewierany i zbryzgany błotem, zaczęli się modlić do Tej Najświętszej, przepraszając Ją za zniewagę, wyrządzoną wizerunkowi świętemu. Wtedy na miejscu wytrysnęła woda przed obrazem, — i do dziś dnia tam się znajduje.

Wróciliśmy znowu do klasztoru, dla odprawienia drogi krzyżowej. Stacye drogi krzyżowej są na około klasztoru i stanowią jego nową i bardzo cenną ozdobę. Osoby spiżowe w podmurowaniu, a raczej na marmurach, są olbrzymie. Jedna stacya kosztuje ośmnaście tysięcy rubli. Po stacyach zwiedziliśmy wieżę klasztoru; do wieży prowadzi schodów pięćset siedemdziesiąt. U szczytu wieży jest zegar, składający się ze trzydziestu dwu dzwonów, wiszących w czterech rzędach. Zegar ten kosztuje pół miliona rubli, a ofiarowała go

Belgia klasztorowi Jasnogórskiemu. Następnie zwiedzaliśmy skarbiec. Co się w tym skarbcu znajduje, to nie jest do opisania. Wyliczę co mogłem zapamiętać; jest tam siedem sukienek M. B., wyszywane przez nasze Królowe polskie, złotem, dyamentami, perłami i rubinami. Są sztandary z wyprawy tureckiej pod Wiedniem, dalej buzdygany i broń rozmaita drogocenna, składana w ofierze przez polskich rycerzy, drogich kielichów, monstrancy, aparatów bez liku; między temi jest monstrancya, złożona przez pątników z Żywca.

Wyszliśmy po zwiedzeniu skarbcza na miasto, aby kupić jakiejs pamiątki, a wtem patrzymy idzie kompania pątników, licząca kilka tysięcy dusz świetnie przystrojona. Ubioru wszystko malownicze, panny w bieli niosą koronę, sztandary, chorągwie i świeczniki wspaniałe, a na nich świece gorejące. Widzieliśmy potem jak ta sama kompania szła na wystawę, przy dźwięku muzyki i to tak mężczyźni i niewiasty. Na trzeci dzień zamówiliśmy sobie czwartą klasę dla naszych pątników, i spotkaliśmy na kolei kompanię z Warszawy, liczącą również tysiące ludzi. Na przeciwko tej kompanii wyszła kompania z Poznania i wręczając sobie wzajemnie żywe kwiaty, wołali trzykrotnie: Czołem! czołem! czołem!

Spólnie uderzyły dwie kapele marsz, aż serce drżało z radości człowiekowi! Wszyscy poszliśmy na wystawę, którą warto było zwiedzić, lecz której nie mogę opisywać, bo nam brakło kogoś, kto by nas dobrze był pouczył o wszystkim. Wstęp na wystawę od pojedynczej osoby kosztował 30 kopiejek, kompanije jednak płaciły po 10 kopiejek. —

Widziałem, jak inne kompanije oglądały wystawę pod przewodem księży lub innych uczonych osób. Opowiadano nam, że tę wystawę zwiedzali ludzie różnej narodowości, tylko Niemców nie było.

Pielgrzymka ta przyniosła wielki pożytek ludziom biedniejszym, ponieważ niebyliby naumyślnie na wystawę przyjechali, ale będąc na pielgrzymce mieli sposobność być na wystawie. Zwiedziliśmy tam panoramę, zwaną „Golgotą“. Można bowiem było



widzieć jakhy w żywych obrazach wszystko od Zwiastowania N. M. P. aż do Wniebowstąpienia Pana Jezusa całe życie, cuda i mękę Jego. Czwartego dnia pobytu na Jasnej górze, grosz się zaczął wyczerpywać każdemu, więc poszliśmy rano wysłuchać mszy św. którą odprowadzali kapłani na walach. Po wysłuchaniu mszy św. udaliśmy się przed bramy kościoła, przychodzi O. Paulin, udziela nam błogosławieństwa, poczem muzyka zagrała i wyprowadzają nas przed figurę św. Jana. I tu znów O. Paulin przemówił do nas mniej więcej w te słowa: „Kochani bracia! Przyszliście do tej Matki Najśw. Królowej korony Polskiej, nie zważając na nic! Opuściliście swoje domy, swoje rodziny, lecz i tutaj czujecie łączność naszą narodową. Prawda wy tam wolniej oddychacie w Galicyi, ale i wy tam macie bolączkę, z której trudno się wyleczyć, to jest żydów. Jedno tylko miasto Żywiec, które nie dopuściło do siebie tej bolączki może być dla was przykładem. Idźcie kochani bracia, niech was ta Matka Najśw. pocieszy i pobłogosławi wasze rodziny, wasze chaty, wasz kraj, czego wam życzę z całego serca. Amen. Ze śpiewem: „Kto się w opiekę“ żegnamy się z Jasnogórą tak, jakby tu już może ostatni raz nogi nasze stały na tem świętem i drogiem miejscu.

Na stacyi wydali nam bilety podług ilości ludzi, i mieliśmy siadać o wpół dziesiątej przed południem, atoli siedliśmy dopiero o dwunastej w południe, bo brakowało wagonu czwartej klasy. Dali nas do pociągu osobowego i takeśmy przyjechali do Granicy na godzinę trzecią, a dopiero o godzinie szóstej dotarliśmy do Szczakowy. I tam mieliśmy z naszą komorą dużo trudności, ponieważ niektórzy pątnicy pokupili sobie skromne obrazy na pamiątkę więc je kazali opłacać, choć po inne lata tego nie bywało, ażeby ludzie pamiątki odpustowe opłacali. W końcu przyjechaliśmy do Trzebini i tuśmy się wszyscy rozchodzając po wagonach wzajemnie pożegnali ze sobą. Tyle wam mogłem, kochani bracia opisać ponieważ nie jestem ani tak uczony, ani nie mam wiele czasu, bo jestem zawsze w

pracy z wyjątkiem niedzieli. Pozdrawiam ks. Redaktora i wszystkich Braci czytelników.

Gorzów dnia 29 września 1909 w dzień Św. Michała.

Mateusz Krawczyk  
przewodnik pątników do Częstochowy.

## KRONIKA.

**Bielsko-Biała.** Dnia 18. października odbyła się konferencja nauczycielska z powiatu bielskiego. W konferencji wzięło udział około 20 Niemców i do 100 Polaków nauczycieli. Kiedy przy wstępnem przemówieniu inspektor szkolny p. Opuśzyński wniósł okrzyk na cześć cesarza po polsku i niemiecku, nauczyciele niemieccy zaczęli śpiewać „Gott erhalte“. Panowie Niemcy zostawcie sobie swoją niemieczynę na obchody „Nordmarku i Schulvereinu“, ale tam gdzie większość polska, chowajcie niemieczynę do kieszeni. Nauczyciele zaś Polacy przeciw podobnemu postępowaniu powinni wystąpić i nie pozwolić się terrorizować przez mniejszość.

**Fabrykanci i święto.** W tych dniach doszły nas skargi robotników polskich, pochodzących ze Śląska, a pracujących we fabrykach bielskich, że w św. Jadwigę, a więc w dzień patronki Śląska, robotnicy musieli pracować we fabrykach.

Jest to nieuczciwość ze strony panów, którzy prowokują święto; mogą fabrykanci w nic nie wierzyć, ale to nie świadczy, aby drwili sobie z uczuć religijnych ludu, który na tory bezwyznaniowe nie myśli schodzić. I ze względów czysto ludzkich powinni kapitaliści uszanować święto katolickie, bo zdaje się, że zatrzymanie przez jeden dzień fabryki, nie wpłynie na zmniejszenie dochodów. Napiętnować zwłaszcza trzeba p. Szancera, który sztych sobie z religii, gdy mu robotnicy zwrócili uwagę, że w dzień św. Jadwigi nie powinno się pracować.

Oddajcie panowie Bogu co boskiego.  
— **Sztrajk w fabryce Tugendhata** w Bielsku. Tkacze u Tugendhata zasztrajkowali we wtorek 19. października, dla



tego ponieważ ich żądania nie zostały uwzględnione. Żądania tkaczy są słuszne, gdyż po innych fabrykach płacą za taką samą robotę po 11 halerzy od tysiąca podczas gdy Tugendhat tylko 10 halerzy dotąd płacił. Prokurator firmy p. Akselrath oświadczył komitetowi fabrycznemu, że on się będzie cieszył, skoroby robotnicy z fabryki mu wyszli. Życzeniu jego stało się zadość, bo tej samej chwili wszyscy 60 tkaczy, wystawili warsztaty. W fabryce zatem Tugendhata głucho i cicho. W organizacyi chrześcijańskiej jest zapisanych część mniejsza, u socjalistów będzie z 30 zorganizowanych, a reszta nie zorganizowana. Sztrejkiem zajmuje się i kieruje nim socjalnademokracya. Tkacze nie przyjmujcie w tej fabryce pracy.

**Komorowice.** W niedzielę 17. paźdź. urządziła tutejsza straż pożarna festyn na zakończenie tegorocznych ćwiczeń strażackich. (Ćwiczeń tych nie było ani jednego.) Była muzyka i pijatyka, tańce, a na koniec bijatyka na noże. Ciężko skaleczony został młodzieniec Karol Pysz; otrzymał pchnięcie nożem do brzucha. Karol Pysz jest porządnym młodzieńcem, synem poważnego gospodarza. Tej samej nocy jeszcze nadjechał z Białej wóz ratunkowy, lecz rodzice nie zgodzili się na wzięcie syna do szpitala i sprowadzili w poniedziałek rano Dr. Sroczyńskiego. To działo się w karczmie żyda Klausnera, który się żydem urodził, potem przeszedł na wiarę chrześcijańską, i teraz znową chodzi do bóżnicy żydowskiej i wykonuje wszystkie praktyki talmudyczne. Napiętnować musimy postępowanie naszej straży pożarnej, która u takiego przechrzty i znowu wyrzchty swoje zabawy urządza. Wiadomo zaś wszystkim w Komorowicach, że tam właśnie w tej norze Klausnerowskiej przy każdej zabawie musi być bijatyka. Piętnujemy również nasz urząd gminny, który takie nożownictwo cierpi, mimo że już kilka zażaleń obywatele, sąsiedzi w tej sprawie wnieśli. Czy tę cierpliwość i znoszenie nieporządków wyżej opisanych mamy zwalić na karb wójta, zabitego ludowca, zastępcę i kumotra Kubika? Skoro urząd gminny nie czuje się na siłach, by

przeciw Klausnerowi wystąpić, to prosimy i wzywamy c. k. Starostwo, by ono z tą nora porządek zrobiło.

**Zabłocie pod Żywcem.** Mieszkańcy gmin Zabłocia, Lesnej, Lipowej, Słotwiny, Ostrego, i Siennej, w liczbie przeszło 10 tys. dusz, domagają się już od 9 sierpnia r. 1898, a więc 11 lat — przeniesienia mostu kolejowego żelaznego c. k. kolei państwowej w Zabłociu w odpowiednie miejsce. Życzą sobie mianowicie, by został wystawiony wprost drogi, prowadzącej z Lesnej i Lipowej do Zabłocia, oraz aby na tym nowym moście, został po obu stronach zbudowany i odgradzony poręczami chodnik, którego most terazniejszy nie ma, tak iż ludzie i furmanki jedni drugim miejsca schodzić muszą i przy tem wymijaniu zdarzyło się kilkanaście ciężkich nieszczęśliwych wypadków nawet śmiertelnych.

Mieszkańcy zaś gminy Zabłocia, którzy po moście obecnym muszą do swoich gruntów przechodzić i bydło na pastwiska pędzić, narażeni są na to, że każdorazowo tracą 2 godziny i więcej, co jeśli wypadnie kilka razy na dzień, połączone jest z dotkliwą stratą czasu. Z tych powodów odbyły się 19. września br. publiczne zgromadzenia ludowe w Lesnej i Lipowej, w których wzięli udział również włościanie z wiosek okolicznych, a na których po omówieniu tej sprawy jednomyślnie uchwalono co następuje i przyjęło:

1) Zgromadzeni wyrażają wielkie ubolewanie, że władze — a w szczególności zarząd c. k. kolei, już 11 lat sprawę budowy nowego mostu odwlekają, obywateli zwodzi i prośb wniesionych z dnia 9. sierpnia r. 1899 L. 299 dotąd nie uwzględnił.

2) Zgromadzeni wzywają ponownie zarząd c. k. kolei państwowej, żeby przychylił się do życzeń 10 tys. obywateli gmin Zabłocia, Lesnej, Lipowej, Ostrego, Siennej i Słotwiny i przeniósł obecny most żelazny wybudowany ponad torami c. k. kolei w Zabłociu, w miejsce odpowiednie, stosownie do potrzeb i wygody ludności.

3) Zgromadzeni wzywają i proszą posłów swych, aby sprawę tę poruszyli tak



w ministerium, jak i w głównej Dyrekcji kolei państwowych we Wiedniu.

*Uwaga.* Za staraniem posłów odbyła się niedawno komisya na miejscu, która postanowiła zaradzić niedogodnościom, na które żala się gminy.

### Obchód grunwaldzki w Trzebini.

Dnia 8 sierpnia 1909 o godzinie 10 rano, ruszył pochód z dworca kolejowego z muzyką „Przyjaźni“ z Jaworzna do kościoła parafialnego. Za muzyką szedł „Sokół“ miejscowy, drużyna miejscowa, drużyna Bartoszowa z Grójca i liczna publiczność. Sumę odprawił ks. proboszcz Bok, wśród której patriotyczne kazanie wygłosił ks. wikary z Jaworzna. Po sumie ruszył pochód w tym samym porządku na rynek przed ustawioną trybunę, z której Dr. Ignacy Wróbel z Krakowa, w przeszło godzinnej mowie wyjaśnił licznie zebranej publiczności znaczenia obchodu, zachęcając do pracy i oszczędności, a karcił pijaństwo. Publiczność biła liczne brawa.

O godzinie 3½ rozpoczął się festyn i trwał do 10 w nocy. Podczas festynu odbyły się ćwiczenia Sokola z Sierszy, a zakończyły bardzo udatne piramidy oświetlone ogniem bengalskim, to też publiczność nie szczędziła rżęsiwych oklasków.

Wszystkim, którzy przyczynili się swą pracą do odbycia tej uroczystości, składa serdeczne: „Bóg zapłać!“ Za komitet: *Bębenek*. Zwracam się też do Was Bracia kochani i radzę Wam, jako Wasz brat — z szczerego serca, ażebyście, gdy Wam Pan Bóg pozwoli doczekać przyszłego roku, w każdej, jeżeli już nie wsi, to przynajmniej w każdej parafii urządzili obchód Grunwaldzki, bo nie wszyscy nasi bracia znają historię Polski, a poznają ją przez stosowne wykłady i nabierają lepszego ducha i nadzieję lepszej przyszłości. Pozdrawiam Wiel. ks. Redaktora i Was kochani czytelnicy.

*Paweł Bębenek.*

**Z Łańcuta** Ionoszą nam, że z dniem 1 listopada 1909 rozpoczyna się kurs sześciomiesięczny w powiatowej szkole gospodyń wiejskich w Albigowej obok Łańcuta, w której dziewczęta, córki gospodarzy kształcić się będą we wszystkich gałęziach

gospodarstwa domowego obok kierunku, opartego na zasadach religijnych i narodowych.

Podania należy wnosić do 20 października b. r. do Wydziału powiatowego w Łańcutie.“ —

Warunki: a). rozpoczęty 16 rok życia b). ukończenie szkoły ludowej c). pozamiejscowe kandydatki muszą być umieszczone w internacie istniejącym przy szkole — w którym utrzymanie obliczone jest na 24 koron miesięcznie. d). ubogie kandydatki, chcące być przyjętymi na koszt powiatu, muszą do prośby o przyjęcie dołączyć świadectwo ubóstwa.

Sekretarz: *Kuliczkowski.* Zast. Prezesa: *Zardecki.*

**Na weselu!** Z Jaworzna pizą: W nocy z dnia 4 na 5 bm. rozegrała się w naszym miasteczku, na weselu, niebywała krwawa bójka, której ofiarą padło życie ludzkie.

W sali stowarzyszenia „Przyjaźń“ odbywało się wesele. Jak w zwyczaju jest w małych miasteczkach i wsiach, na wesele to przyszedł wieczorem już późniejszym, nieproszony gość w osobie 21 letniego Jana Sitki. Takich nieproszonych gości, jak Sitko, jest na każdym małomiejskim czy wiejskim weselu bardzo wielu i zwyczajem stało się, że nikt z gospodarzy wesela nie broni wieczorem potańczyć.

Na tem jednak weselu stało się inaczej. Niewiadomo, z jakiego powodu brat pani młodej, Budak nie pozwolił Sitce tańczyć. Sitko był nieco podchmielony, więc się uniósł zaraz gniewem i opuścił salę weselną. Zatrzymał się atoli na podwórzu i tam przyrzekał, że musi pomścić doznaną zniewagę. Traf zrządził, że na podwórze wyszedł właśnie ów Budak, który Sitce tańczyć nie pozwolił. Sitko wszczął bójkę, w której Budak ciężkie otrzymał cięgi. Na pomoc Budakowi pospieszył brat jego, Feliks.

Wtedy Sitko pochwycił za nóż i tak nim uderzył w twarz nadbiegłego z pomocą Feliksa, że nóż wbity w prawy policzek, wyszedł szyją, przecinając żyły. Feliks padł w omdleniu na ziemię. Zawezwano lekarza, którego pomoc jednak okazała się już niepotrzebną. W 2 godzinach po śmiertelnej



bóje Feliks Budak wyzionął ducha. Sitkę aresztowano i rozpoczęto śledztwo. Może to wykaże, czy Sitko rozmyślnie wbijał nóż w twarz nieszczęśliwego, czy też tylko przypadkiem.

Tymczasem zaś wesołe wesele przemieniło się w smutne; muzyka przestała grać, goście weselni rozeszli się do domów.

Tak się stało w lokalu katolickiej „Przyjaźni“. Gdyby taki wypadek wydarzył się w „Bratniej Pomocy“ — toby „Postęp“ i „Głosu narodu“ psy wieszali na nas!

**Podziękowanie!** Wszystkim zacnym i czcigodnym gościom, którzy brali czynny, a tak serdeczny udział w uroczystości poświęcenia sztandaru „ochotniczej straży pożarnej“ w Łodygowicach, dnia 22-go sierpnia b. r. mam zaszczyt tą drogą podziękować, a mianowicie Jaśnie Wielmożnym PP. posłom Edwardowi Krupce, Maciejowi Fijakowi, Ludwikowi Dobiji. Dalej Świetnej Radzie powiatowej białskiej, Sokołowi białskiemu. (Rada powiatowa w Żywcu i Sokół żywiecki reprezentantów wcale nie przysłali, za datkę serdecznie dziękujemy, jednakże zaznaczam, że miłsi byliby nam goście.)

Również wszystkim, którzy się czynnie przyczynili do uświetnienia naszej uroczystości, a mianowicie Wiel. Ks. Dziekanowi, Jaśnie Wielmożnemu Panu baronowi Klobusowi, który nam odstąpił cały park na tę uroczystość, Wiel. Ks. Kotarbie, który przez kilka tygodni pracował z nami jako przewodniczący komitetu, Wielmoż. PP. Zipserom z Mikuszowic, którzy zaszczytali nas swoim przybyciem, wreszcie chórowi śpiewackiemu, że swym znakomitym śpiewem uświetnił nabożeństwo kościelne, składam imieniem całej straży serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“.

Michał Marek, prezes.

**Macierz Polska** wydała w ciągu wakacji trzy doskonałe dziełka. „Puławy“ opisał prof. Władysław Jankowski. Czytelnik ogląda pałac puławski, poznaje rodzinę Czartoryskich, jej zasługi, życie na dworze, zawiera znajomość z otoczeniem księstwa, z gośćmi, poetami i poczynia rozumieć, czemu były Puławy dla Polski. Piękną pracę

zdobią liczne ryciny. Książka wyszła z dochodów fundacji im. T. Kościuszki.

Autorka dwóch innych książek jest Jadwiga z Łobzowa (p. Strokowa), znana w Polsce z doskonałych prac dla ludu. W powieści z czasów powstania z r. 1863 p. t. „Za naszą i waszą wolność“ kreśli p. S. z miłością Sylwetkę Marcina Borelowskiego — Lelewela, stara się w nim dać wzór robotnika — obywatela; w gawędzie p. t. „Rodzinny dom“ wyklada w znakomity, popularny sposób zasady wychowania domowego i warunki, podstawy szczęśliwego współżycia wielu członków rodziny pod jednym dachem, a pisze z takim wewnętrznym przekonaniem, że niepodobna, by na czytelniku dziełko jej nie wywarło wpływu uszlachetniającego.

**Serca choroby.** — Przyczyny i ich leczenie podług now. badań Dra Jeżeka Z licznymi rycinami. Berlin, wyd. Przewodnika Zdrowia (Czarnowski, Berlin, N. Weissenburgerstr. 27). St. 65. Cena 1 M (1, 20 kor., 50 kop)

Zajmujące dziełko! Wprawdzie choć nie każdy zgodzić się zechce na poglądy dr. J. przeciwstawiające się teorii Harvey'a o krążeniu krwi, to niemniej z wielkiem zajęciem i pożytkiem przeczyta wywody, jak o stworzeniu się krwi i t. d. O ile też nie każdy zajmie się wywodami autora w zarysie historycznym (które nawet, zdaje się, jak na dziełko popularne, mogłoby być nieco obszerniejsze) lub rozdziałem V („O źródle duchowo czynnych promieni“), to rozdziały inne, o objawach przyczynach chorób sercowych, lub ustępy „Sport a serce“, dalej rady o zachowaniu się osób chorych na serce i o leczeniu przyrodniczem takich chorób, rozdziały napisane wyczerpująco i zrozumiale, zajmą niewątpliwie każdego w wysokim stopniu. Wskazówki co do leczenia chorób serca, zgodne z najnowszymi wynikami leczenia przyrodniczego, zasługują na powszechne poznanie, i zame już tworzą wybitną zaletę dziełka.

„Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.“ Napisał dr. Zaleski K. Nakład wyd. „Przewodnika Zdrowia“ (Czarnowski Berlin, N. Weissenburgerstr. 27). Cena 25 fen.



30 hal., 15 kop. Rozprawka ta gorliwego o zdrowie publiczne sanockiego lekarza pojawia się bardzo odpowiednio w chwili, gdy w Anglii zamyślono urzędownie zniewolić ludność do rychlejszego zrana rozpoczynania zajęć zawodowych, a więc i wstawania. Miejmy nadzieję, że dziełko to napotka w społeczeństwie polskiem nie tylko „przychylnie przyjęcie“, ale spowoduje także szersze warstwy do przejścia się głoszonemi w niem zasadami i do postępowania wedle nich, a także do stosowania ich szczególnie wobec dziatwy i dorastającej młodzieży, na których ustrój szczególnie źle działa wysiadywanie po nocach czy przy pracy, czy po teatrach itp. rozrywkach, jakie dzielić z nimi starsi ją zniewalają. Cennem uzupełnieniem rozprawki są wyniki badania paryskiej Akademii o większej znacznie korzyści snu nocnego ponad dzienny.

„Przewodnika Zdrowia“ Nr. 10. (na październik) (Czarnowski Berlin Weissenburgerstr. 27) wyszedł i zawiera:

Jak długo człowiek żyć powinien? Podług dra Galanta. — Sztuka należytego przeżywania pokarmów. — Nieco o koncentracji czyli skupieniu myśli przy jedzeniu. — Czystość środków spożywczych. — Lekarze w obronie języka ojczystego. — Zdrowotne wskazówki na porę obecną. — Rozmaitości.

#### Wiec publiczny

w Szczepanowie w powiecie brzeskim odbędzie się w *niedzielę 24. października* o godzinie 2. po południu na podwórku gospodarza Jana Zachary. Przemawiać będzie poseł ks. *Stanisław Stojatowski* i zaprasza wszystkich.

#### Odpowiedzi Redakcyi.

*Zwierzchność gminna w Drwieni i Woli Zabierzowskiij.* W 30 31 nrze gazetki znajdują się wyczerpujące wskazówki w sprawie koncesyi na wyszynki, — *I. Książek.*, Gimnazjum w Białej jest realne i ma dopiero 2 klasy. Na inne pytania dla braku adresu nie możemy odpowiedzieć. *Józef Kulig* w Koninie. Dziękujemy za dobre chęci ale

proces z rządem więcej by nas kosztował niż wygrana.

Ciesząca się ogólnem uznaniem we wszystkich częściach świata firma Brazaya, a to przez swoją wódkę francuską puszcza obecnie nową swą specjalność pod nazwą „**Brazay'a Mentholin**“, któryto preparat posiada wszelkie warunki, aby zyskać sobie wszędzie w najkrótszym czasie prawo obywatelstwa. Podobnyż środek domowy był już w starożytności używany przez Egipcyan, Chińczyków i Rzymian do pielęgnowania skóry i piękności, jak również przy trudach, do poprawy smaku wody do picia i jako napój orzeźwiający. Zwracamy przeto uwagę naszych szanownych czytelników na ogłoszenia firmy **Brazay'a**.

Czytelnicy nasi przyzwyczajają się łatwo do używania „*Scotta emulsi*“, dawno znanego środka domowego, który niczem innem nie jest, jak tylko tranem wątrobianym, lecz smacznie i łatwo strawnie zpreparowanym. Dzieci zwłaszcza przyjmują *Scotta emulsię* z szczególniejszą przyjemnością. Do nabycia we wszystkich aptekach.

## Choroby skórne

jak wyrzuty i wrzody, które niechęć się goić, są wielokrotnie wynikiem niedostatecznej, chorobliwej krwi.

## SCOTTA EMULSYA

jest najlepszym środkiem, krew zbogacającym i zwalczającym tego rodzaju cierpienia.



Najsukuteczniejsze składniki, jakie przez wyśmienitą manipulację SCOTTA przeistoczone zostały na śmietankową, lekkostrawną emulsię, zjednaty dla EMULSYI SCOTTA, w dalszej w szerz sławę emulsiy wzorowej, uznanej wszędzie jako najpewniejszy środek przeciw powyższym chorobom.

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA.

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.





jest najzdrowszym, najsmaczniejszym, najczyściejszym środkiem domowym; działa wzmacniająco i chłodząco, uśmierza bóleści i desinfekcyonuje. Jest niezbędnym przy trudach, dla turystów, oficerów, sportsmanów, leśniczych, robotników i wogóle dla wszystkich. Nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach, i handlach korzennych we właszkach po 40 hal. 1 K. i 2 K. Do każdej flaszki dołączony jest sposób użycia. Należy żądać wyraźnie „**Brazaya Mentholin**“ celem ustrzeżenia się przed kiepskimi naśladownictwami! 4—1



### **Dwóch uczniów**

porządnie i dobrze wychowanych, oraz

### **dwóch czeladników**

do ślusarskiej roboty budowlanej przyjmie

zaraz

**Józef Slanina**

artystyczny zakład ślusarski i oniklowania  
4—1 w Bielsku.



Na poświęcenie domu „**Kółka rolniczego**“ i „**Bratniej pomocy**“ w Wilkowicach pod Nr. 187, które się odbędzie w dniu 24. paźdz. b. r. zapraszamy Szan. Rodaków tak włościan jak i robotników z okolicznych wiosek jak najuprzejmiej. Program uroczystości: 1. Pochód na nabożeństwo do kościoła parafialnego o godzinie 9. rano. 2. Po nabożeństwie pochód do domu wyżej wymienionego. 3. Uroczyste poświęcenie o godzinie 3. po południu. 4. Przemowy, śpiew i zabawa towarzyska z tańcami.

Spodziewamy się, że Szan. Bracia nie wzgardzicie naszym zaproszeniem i zaszczyicie swoją obecnością naszą skromną uroczystość poświęcenia własnego domu towarzystw chrześcijańskich w Wilkowicach. Z poważaniem Wydział „**Kółka rolniczego**“ i „**Bratniej pomocy**“.



## **Mydło z konikiem**

z mleka liliowego najłagodniej działające na skórę oraz przeciwko piegom.

**Wszędzie do nabycia.**



## **Wasze zdrowie**

odzyskacie! Wasze osłabienie i bóleści znikną. Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne, sen zdrowy. Wasz ogólny stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego fluidu Feller'a z marką „**ELSAFLUID**“. Próbny tuzin 5 koron franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. FELLER w Stubicy Elsaplac Nr. 18 Kroacza.



### Już czas zamawiać szczepcy owocowe!

Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie  
2, 3, 4-letnie; jedna sztuka 25, 30, 40 cen-  
tów. Kto potrzebuje, temu się wyszle za  
pobranie koleją. Jeden może zama-  
wiać dla kilku. Cennik wysyłamy każde-  
mu darmo. 4—4

E. Uklański, zarząd ogrodów,  
Olsza dwór p. Kraków.

### Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korezyńskie  
i wszelkie inne wyroby tkackie. Również  
silne materje na ubrania, dla każdego stanu  
i na każdy czas poleca:

**Tkalcia Józefa Jórassa**  
„pod opieką Najśw. Rodziny”  
w Karczynie obok Krosna (Galicya).  
na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.  
Cenniki i wszelkie próbki na żądanie  
gratis.

### Skład trumien

✻ i przyborów pogrzebowych ✻

w większem, przemysłowem mieście  
powiatowem w zachodniej Galicyi w  
doskonałym położeniu jest z powodu  
śmierci właściciela tanio do sprze-  
dania.

„Bardzo korzystny interes dla  
stolarza“.

Zgłoszenie przyjmuje Redakcja  
„Wieńca-Pszczółki“.

### Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajenie  
zapewnione. Objasnienia bez-  
płatne. Podać wiek i płeć! Świe-  
tne pisma dziękczynne. Polecenia  
32—3 lekarskie.

**Instytut „SANITAS“**  
VELBURG, P 14. BAWARYA.

### Maszynista egzaminowany

wyuczony ślusarz, obezwany z elektryką  
z bardzo dobrymi świadectwami szuka od  
1. grudnia lub później stałej posady. Zgło-  
szenia pod A. S. poste restante Żywiec.

### Ogłoszenie.

Tanio do sprzedania dla  
P.P. Studentów i P.T. Pu-  
bliczności. 1. Kołdra i 2  
gotowe prześcieradła lnia-  
ne za 16 K. lepsze 18 kor.,  
wełniane za 20 K. do 24 k.

Tudzież 1 siennik gotowy, 6  
ręczników, 6 chusteczek do nosa  
12 koron. Wszystko opłatnie.

**Tkalcia Antoniego Baruta**

Pod opieką św. Józefa  
w Karczynie Galicya.

20—7



## == Realność. ==

W Sieklówce przy gościńcu, obok szkoły i kościoła, 7 km. od stacji kolejowej Fryszak i tyleż od Jasła, jest do sprzedania, składająca się z 13 morgów bardzo dobrego gruntu, w tem 1 i pół morga łąki, domu mieszkalnego, sadu i budynków gospodarskich. Wiadomości udziela

3—3 **Józefa Wojaczyńska**  
w Sieklówce, pocz. Jasło.

**Ucznia** zdrowego, silnego chłopca do nauki rzemiosła masarskiego przyjmie zaraz

**Józef Sroka**, masarz  
w Babicach przy Alwernii. 12—3

**Subjekta** zdolnego do sprzedaży towarów spożywczych oraz win i wódek za wynagrodzeniem wedle umowy przyjmie **Kółko rolnicze** w Jan-kowicach. 12—3

Zgłoszenia przyjmuje **Józef Sroka**, za-wiadowca Kółka w Babicach pod Alwernią.

## == Do sprzedania ==

nowy dom murowany z czterech stancjami, piwnicą i obejściem dla bydła, stodołą, wielkim sadem — drzewa owocowe szczepione — oraz trzy morgi gruntu pierwszej klasy jest z powodu choroby właściciela do sprzedania. Realność odległa jest od Bielska tylko 1/4 godziny. Cena 17 tys. koron, a gotówki potrzeba tylko 10 tys. koron.

**Jan Hoffmann**, w Bielsku  
Przedmieście górne (Strössel) No. 160.



Potrzebuję zaraz  
**kilku uczniów do nauki kaflarskiej.**

Uczniowie muszą mieć skończonych 14 lat wieku, podróż będą mieć zapłaconą. Zgłoszenia przyjmuje

3—3

**Józef Dudek**,  
majster kaflarski w Bielsku (Rynek).



## Moczenie w łóżku.

Natychmiastowa pomoc używając naszego środka prawnie zastrz. „Zbudź się.” Przy podaniu wieku i płci, porada darmo.

**Instit. Aesculap** Nr. 416.  
32—7 Regensburg w Bawarii.



## Zarząd dóbr Kozy

poszukuje

**gajowego.**

Posada jest zaraz do objęcia.

Zgłoszenia mają być wprost

3—2 do **Zarządu** stosowane.



**Ucznia** z porządnej rodziny, przyjmie zaraz do nauki na 3 lata bez dopłaty 3—2

**Józef Czernik**  
majster stolarski w Mnisztwie,  
poczta Cieszyn Śl. austr.

## 10 morgów pola ornego

blisko drogi w Hałcnowie, jest z wolnej ręki do sprzedania także częściowo. 3—3

Zgłosić się do Red. „Wieńca-Pszcz”.



## Ogłoszenie.

Zarząd szkoły w Branicach poczta Pleszów wysyła szczepy jabłonie 1—2—3 letnie po 20 hal., 32 hal., i 48 h., grusze 1—2—3 letnie po 28., halerzy 40 hal, 60 hal., truskawki 100 sztuk 1 K. cebulki białej lilii po 30 halerzy. Silne roje dobrze zaopatrzone do zimowli po 20 K. Uprasza się o podanie dokładnego adresu ost. stacyi kolejowej i poczty, a wrzecie zapytania o dołączenie marki lub korespondentki.

L. Urbański  
nauczyciel.

5—5

## ! Precz z wyrobami obcymi !

Jedynę źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych, oraz form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu

cementowego i betonowego.

Inż. chem. Wincent. Boguckiego  
w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacye wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacye odwrotnie i darmo.

Interesenci mile widziani w fabryce.

**Poszukuję** 1 czeladnika egzaminowanego do podkuwania koni za dobrem wynagrodzeniem od 8 do 11 złr. tygodniowo, oraz 2 uczni z dobrego domu do rzemiosła kowalskiego przyjmuje zaraz

4—3 **Jan Kaskiewicz**  
kował w Bielsku ul. Cesarska.

Architekci

**Arnold i Adolf Richter**  
w Dziedzicach

polecają swoje biuro budownicze do wykonania wszelkich planów, projektów, kosztorysów i obliczeń wszelkiego rodzaju budowli; jakoteż biorą w przedsiębiorstwo po cenach możliwie najtańszych wszelkie budynki tak prywatne jak i publiczne, pod gwarancją rzetelnego wykończenia.

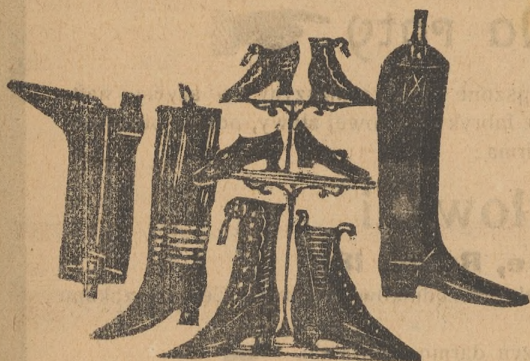
**Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias)** i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gautheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecnego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikołasza. — Niemcy: Loewenapothke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt l. 31.





Para butów z rosyjskiej skóry, składanych, tak zwanych „Staperów“ bardzo mocnych, które można nosić przez 2 lata. Cena za parę po: 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 24, 27 i 28 kor. Druga sorta takichże butów z rosyjskiej skóry miękkiej, osobiście dla kobiet i dziewcząt, bardzo mocnych, które można nosić przez 3 lat. Cena za parę po 10, 11 i 12 koron dla dzieci szkolnych po 7, 8, 9 i 10 Koron.

Trzecia sorta butów z najlepszego juchtu żółtego dla mężczyzn i parobków po 12, 13, 14, 15 i 16 Koron. Dla kobiet po 8 koron. Dla dzieci szkolnych z tegoż żółtego juchtu po 5 koron.

Czwarta sorta butów zimowych wyścielanych w środku owczem sukniem, dla mężczyzn po 12, 13, 14, 15 i 16 koron.

Bracia włościanie i mieszcianie! Nie dajcie się oszukiwać po jarmarkach i targach, nie kupujcie u żydów tandety, pamiętajcie na przysłowie: „Tanie mięso psy jedzą.“ Żydzi do jarmarkowych butów dają papierowe bransole, jak w nich wejdziecie w błoto, to przyjdziecie do domu bośo.

Każdy z całem zaufaniem powinien udać się wprost do mnie i przysłać 4 korony zadatku, oraz miarę nogi ile centymetrów długa i ile centymetrów szeroka w podbiciu, bez zadatku nie wysyła się nikomu.

Trzewiki z rosyjskiej skóry z gumą w cholewkach, a także sznurowane i na guzikach po 10, 12 kor. za parę, poleca

**Aleksander Kopacz, Wyżny Strutyn**

poczta Rożniatów (Galicya).

## Franciszek Tomiczek

majster murarski

oraz

przedsiębiorca budowniczy

w Bobrku pod Cieszynem.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu białskiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wykonania wszelkich planów i kosztorysów na budynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w zawodzie murarskim, oraz moją długoletnią praktyką gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi zleceń po cenach umiarkowanych.

c. k. urząd. upow.

## Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c. i k. kapitana Audytora **Józefa Martusiewicza** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25.

## Ogłoszenie.

Zaraz do sprzedania 10 morgów pola, budynki gospodarskie i kuźnia dla kowala, w tem około 3 morgi łąki, zarobki dobre — kołmi na cały rok przez odwożenie ropy do salin. Blisko miasta i salin. Cena 6 tysięcy złr.

Do sprzedania również 3 morgi pola w kwadratowym kawałku i budynek blisko miasta, cena 1800 złr. i zaraz inna realność obok przeszło 2 morgi z budynkiem, cena 1500 złr., oraz kilka realności mniejszych i większych blisko miasta tanio.

3—1 Zgłoszenia przyjmuje

**Franciszek Pindelski**

w Tarnawie poczta Dobromil.





# Na raty



najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

## R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18.

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie.

Uwaga: C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne“ maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż Polska“ zaliczyła do bojkotu.

## Najlepsze czeskie źródło zakupna



### Tanie pierze!

1 kg szarego dartego pierza 2 K, lepszego 2 k 40; półbiałego 2 k 80; białego 4 k; białego puchowatego 5 k, 10 h, 1 kg najprzedniejszego, białego jak śnieg, dartego 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k; białego przedniego 10 k; najprzedniejszego 12 koron.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

### Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu 1 sztuka 180 cm długości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami, (każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) napelnianymi nowem, szarem bardzo trwałem puchowatym pierzem 16 k; półpuchem 20 k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w sztukach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki 3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od 12 koron poczynszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

. Benisch Deschenitz Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 50—6

## Zycie ucznia

mi silna materja czyli cąg korczyński który sprowadziłem z tkałm. pod opieką Sw. Józefa w Koryzynie  
Spadając z nuzłowania na szcz. scie zahaczyłem się-a cąg jak skóra nawet się nie przedurł  
Materje bardzo (w. a. g.) roboty z podwójnie kręconych nici na ubrania zimowe i letnie dla mężczyzn i chłopców noszących tanio.  
Gdy się towar nie podobaj chętnie wymieniam lub zwracam pieniężnie.  
Proszę napisać po próbki cennik które wysyłam darmo i franco.

**Antoni Barul**  
tkałnia pod opieką Sw. Józefa  
w Koryzynie (Galicya)

